

Przełożony wrogiem, czyli jak pan Bogdan pod okiem kamer sprzątał autobusy

data aktualizacji: 2022.06.01 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



- Przepisy jasno określają, kiedy pracodawca może przeprowadzić kontrolę prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich od pracy z powodu choroby. W sytuacji, gdy obowiązują elektroniczne zwolnienia lekarskie, pracodawca od razu wie o nieobecności swoich pracowników. Jeśli budzą one jakiegokolwiek wątpliwości, może szybko podjąć odpowiednie działania kontrolne, nawet jeżeli jest to kilkudniowa choroba - komentuje Winicjusz Nowak, prezes MZK. - Pan Jek wraz z panią kadrową udali się więc na kontrolę do pana J. Mieszkanie otworzył syn naszego pracownika, który poinformował, że tata jest w... pracy. (fot.arch)

W korespondencji skierowanej do prezesa MZK, prezydenta miasta, inspekcji pracy podkreśla, że zwierzchnik kontrolował jego pracę wykorzystując kamery monitoringu. - To jakiś absurd, z którego trudno się tłumaczyć - mówi Leszek Jek, nadzorujący prace sprzątających autobusy.

„Byłem u lekarza, przyjechał i sprawdzał mnie” - pisze Bogdan J. w skardze do redakcji.

- Przepisy jasno określają, kiedy pracodawca może przeprowadzić kontrolę prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich od pracy z powodu choroby. W sytuacji, gdy obowiązują elektroniczne zwolnienia lekarskie, pracodawca od razu wie o nieobecności swoich pracowników. Jeśli budzą one jakiegokolwiek wątpliwości, może szybko podjąć odpowiednie działania kontrolne,

nawet jeżeli jest to kilkudniowa choroba – komentuje Winicjusz Nowak, prezes MZK. – Pan Jek wraz z panią kadrową udali się więc na kontrolę do pana J. Mieszkanie otworzył syn naszego pracownika, który poinformował, że tata jest w... pracy.

J. uznał, że został naruszony jego spokój, zwierzchnik naruszył jego prywatność.

– Zwymyślał mi, w sposób ordynarny zakomunikował, co myśli o kontroli zwolnień. Sytuacja była tak gorąca, groził, że mnie załatwi. Miałem prawo być zachowaniem zaniepokojony, więc o fakcie poinformowałem policję. Byłem zszokowany – relacjonuje wydarzenie Leszek Jek.

– Nie sądzę, by zachowanie przełożonego nosiły choćby znamiona mobbingu, o który mężczyzna oskarżył pana Jeka – Winicjusz Nowak, prezes spółki przewozowej podkreśla, że do niego osobiście J. nigdy nie skarżył się na przełożonego. – Raz tylko usłyszałem, że kierownik faworyzuje jednych, podczas gdy za nim nie przepada. Do tak sformułowanego zarzutu niepodobna było się odnieść – dodaje Nowak.

Prezes przedsiębiorstwa utrzymuje, że sytuację potraktował z należytą powagą, miał bowiem świadomość, że kierownik, na którego J. się skarżył jest miejskim radnym. Ponieważ wśród zarzutów byłego pracownika pojawiły się również te związane z nadużywaniem władzy przez przełożonego, w wykorzystywanie J. do załatwiania prywaty, prezes zdecydował się o sprawie poinformować radę nadzorczą spółki, ta z kolei wszczęła wewnętrzne postępowanie kontrolne.

„Jestem byłym pracownikiem Miejskiego Zakładu Komunikacji Sp.zo.o. Byłem zatrudniony na umowę o pracę na czas określony jako pracownik gospodarczy. Moim kierownikiem był pan Leszek Jek. Umowy nie przedłużyłem ze względu na współpracę z Panem Jekiem, który niejednokrotnie, także w obecności innych osób, nękał mnie, ubliżał mi, zastraszał i prześladował. Kiedyś w związku z moją nieobecnością w pracy, ze względu na wezwanie do sądu (na co przedstawiłem później stosowny dokument), sprawdzał mnie, dzwoniąc do sądu, czy rzeczywiście byłem na rozprawie, chwając się przy tym swoimi znajomościami. Kiedy byłem w przychodni lekarskiej, przyjechał także tam, sprawdzając mnie, czy jestem”.

Bogdan J. list tej treści wysłał do prezydenta miasta, jego zastępcy, szefa przedsiębiorstwa, którego był pracownikiem, do redakcji „Głosu”. Opisał sytuację, gdy przełożony – Leszek Jek „załatwia wszystkie swoje sprawy prywatne w godzinach pracy”. „Ja sam (ale i inni) robiłem mu zakupu w hurtowniach oraz woziłem w godzinach pracy materiały na prywatną działkę przy ul. [...]” – napisał. Rada nadzorcza przedsiębiorstwa odpowiedziała – „spółka (MZK, przyp. red.) prowadzi działalność w zakresie najmu samochodów i na tej podstawie samochód został użyty Panu Jekowi”.

– Człowiek czuje do mnie niewytłumaczalną zawiść. Nie pracuje przecież w spółce od niemal roku, tymczasem dziś pisze do inspekcji pracy, do prezydenta, do gazety. Może chce zobaczyć łzę w moim oku – na zarzuty odpowiada kierownik.

Jek utrzymuje, że były pracownik gospodarczy formułuje zarzuty, bo "nie zna kontekstu pewnych zdarzeń".

– Jeżeli np. uważa, że tankuję paliwo na naszych stacjach (MZK, przyp. red.) i potem jeżdżę do Warszawy, by oddawać krew, to pan J. nie wie o moim ryczałcie oraz użyczeniu prywatnego samochodu do celów służbowych – wykląda w rozmowie z „Głosem” menadżer. – Pan J. miał do mnie pretensje np., że nie rozpoczynam, jak inni kierownicy, pracy o godz. 8. W donosie, który wyraźnie trafił również do „Głosu” napisał, że przyjeżdżam do pracy później, bo wożę do pracy żonę, tymczasem ja od 2015 roku mam podpisaną umowę z zakładem i moje godziny pracy to 8-16.00.

Jeśli chodzi o „prywatę”, Jek przywołuje pismo skierowane do szefa MZK, w którym zwraca się do przełożonego o możliwość przewiezienie autem służbowym na działkę towaru.

Krzyki?

- Może są ludzie, których nie da się wyprowadzić z równowagi, ale sam pan J. w skardze napisał, że jak ochłonąłem, to go przeprosiłem. Ja w swoim zespole miałem doskonałą atmosferę, gdy przyszedł, wszystko zepsuł - żali się Jek. Zastrzega, że w razie dalszych problemem z byłym pracownikiem, nie wyklucza, że wezwie go do zaprzestania szkalowania jego imienia. - Wytoczę panu sprawę o posądzenie mnie o mobbing. Mam do tego prawo. A sytuacja jest dla mnie dalece męcząca.

Rada nadzorcza spółka zakończyła postępowanie kontrolne, na uchybienia zwróciła uwagę kierownikowi. Teraz w MZK rozpoczęła się kontrola Państwowej Inspekcji pracy, konkretnie - dwa oddzielne postępowania. Doniesienie złożyli pan Bogdan oraz sprzątaczką, za którą ujmuje się w skargach, a która wyraźnie ośmielona działaniami J. poprosiła o kontrolę w spółce PIP.

Źródło:

<https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/40614-przelozony-wrogiem-czyli-jak-pan-bogdan-pod-okiem-kamer-sprzatal-a-utobusy>